

OBCYM – INNA, SOBIE – OBCA. AGNES ANNEY I JEJ ZMAGANIA Z TOŻSAMOŚCIĄ (H. SIENKIEWICZ, *WIRY*)

Czynnikiem decydującym o popularności Sienkiewicza wśród wielbicieli literatury popularnej, zniechęcającym zaś doń odbiorców oczekujących od literatury wysublimowanych przeżyć i elementu zaskoczenia, było stosowanie z powodzeniem przez pisarza tych schematów, które z biegiem czasu wypracowali m.in. twórcy romansów.

Skodyfikowane przez nich zasady sprowadzały się do takiego modelu fabuły, którego najbardziej eksponowanym punktem były perypetie zakochanej pary i jej wysiłki mające doprowadzić do szczęśliwego finału na ślubnym kobiercu. W modelu tym określonym regułem nie podlegają jedynie rozwiązania fabularne. Także kreacje bohaterów nawiązują do znanych typów, których skostniałość u Sienkiewicza krytykowana jest szczególnie w odniesieniu do bohaterek¹. W znacznej większości nie są one mianowicie szczególnie wyraziste, zarazem też nie wyróżniają się inteligencją. Wydaje się, że podejście takie cechowało Sienkiewicza przez cały okres jego twórczości – ani bowiem Helena z *Ogniem i mieczem* (1883), ani Marynia z *Wirów* (1910) nie legitymują się wieloma oryginalnymi cechami poza ogólnie pojętą słodyczą czy wdziękiem.

Generalnie rzecz biorąc, charaktery Sienkiewiczowskich bohaterek przypisać można do wzorca, który ma swoje źródło w poezji średniowiecznych trubadurów. Heroiny przedstawione są we wszystkich tego typu utworach jako istoty idealne, aseksualne i jakby bezcielesne²; ponadto, jak dobitnie widać to na przykładzie Heleny, która podobnie jak jej starożytne i średniowieczne protoplastki „daje się

¹ Fakt ten irytował już pierwszych czytelników *Trylogii* – zob. B. Prus, „*Ogniem i mieczem*”, *powieść z lat dawnych, Henryka Sienkiewicza*. Cyt. za: J. Kulczycka-Saloni, *Henryk Sienkiewicz*, Warszawa 1966. W XX w. wiele zarzutów wobec miałości wątku miłosnego i jego bohaterki padło na łamach studium Erwiny Groten-Soneckiej na temat *Bez dogmatu* – zob. E. Groten-Sonecka, *Blaski i cienie „Bez dogmatu”*, „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 40, s. 145–169.

² A. Martuszevska, *Architektonika literackiego romansu*, Gdańsk 2014, s. 62–64.

porywać i daje się kochać, ale sama przeważnie nie działa³, nie wnoszą poważnego wkładu w rozwój akcji.

Dlatego też ciekawie na tym tle wypada przypadek panny Anney, głównej bohaterki *Wirów* – stosunkowo mało znanej powieści Sienkiewicza, której tematykę stanowi reakcja szlachty na wybuch rewolucji w 1905 r.

Bohaterka, która ukazuje się oczom czytelnika w scenie pogrzebu szlachcica Żarnowskiego, przyjeżdża do majątku Jastrząb jako towarzyszka pani Otockiej i jej siostry, Maryni Zbyłtowskiej, młodocianej wirtuozki gry na skrzypcach. I choć poznaje się pannę Anney dopiero w drodze z cmentarza, to jednak czytelnik wiele już o niej wie. Oto w rozmowie z Krzyckim, głównym bohaterem powieści, jego przyjaciel Groński udziela już pewnych informacji na temat protagonistki. Z jego słów wynika, iż mająca przyjechać nazajutrz do dworu kobieta to „jakaś Angielka”, która „mówi po polsku bez mała tak, jak każdy z nas⁴” (s. 9).

To pierwszy element zaskoczenia, jakie odczuwają powieściowi mężczyźni wobec nieznanej dotąd panny. Kolejny, będący już udziałem samego Krzyckiego, prowadzącego Angielkę pod rękę w czasie ceremonii pogrzebowej wuja, dotyczy fizyczności dziewczyny. Dostrzegł on bowiem, iż jej dłoń:

lubo kształtna, nie była wcale mała, i pomyślał, że przyczyną tego są sporty angielskie: tenis, wiosłowanie, łucznictwo i tym podobne. „Nasze Polki – mówił sobie – wyglądają inaczej”. I pod wpływem myśli o angielskich sportach wydało mu się, że od tej wykwinnie przybranej postaci bije jakaś szczególniejsza siła, czerstwość i sprężystość. Towarzyszka poczęła go więcej zajmować (s. 16).

Bohaterka zatem już od momentu ekspozycji okazuje się całkowicie inna od tych kobiet, z którymi na ogół stykają się Groński i Krzycki. Występuje ona od razu jako „córka oryginała”, jako nie-Polka, co wiąże się z bardzo wieloma konotacjami. Z cytowanych dotychczas słów Krzyckiego wynika, że Polki nie uprawiają sportów i są delikatnej budowy – i chodzi tu o Polki szlachcianki, bo przedstawicielkom tejże klasy przypisana jest rzeczona delikatność. Jak dalece opozycja ta odpowiada poglądom Sienkiewicza, okaże się później; tu natomiast podkreślić raz jeszcze należy, że w uniwersum *Wirów* „swoje” oznacza po prostu dworskie od pokoleń, niepodlegające żadnym zmianom i nieidące z duchem czasu w takim tempie, w jakim robi to reszta Europy. „Nasze Polki” są więc również kultywatorkami tradycji ziemiańskich.

Krzycki, choć wyznawane przezeń wartości dają się uchwycić już w tej krótkiej wypowiedzi, nie zamyka się bynajmniej na kontakt z jednostką reprezentującą

³ Tamże, s. 68.

⁴ Ten i kolejne cytaty według wydania: H. Sienkiewicz, *Wiry*, posłowie W. Zawistowski, wyd. 5, Gdańsk 1990.

odmienny typ kulturowy. Wprawdzie jak dotąd miał do czynienia jedynie z ciałem, ściślej: dłonią cudzoziemki (w przedstawionych okolicznościach nie mogą sobie pozwolić na rozmowę), jednak ta inna od znanej mu dotąd budowy kobiecego – szlacheckiego – część ciała nie odpycha go, lecz intryguje. Czuje do tej zbudowanej posągowo niczym Wagnerowska heroina kobiety silny pociąg fizyczny już od pierwszego spotkania.

Warto się na chwilę zatrzymać przy tym pierwszym opisie jej wyglądu. Jest on bowiem charakterystyczny nie tylko dla samego Sienkiewicza, lecz także dla innych twórców powieści XIX wieku⁵.

To, jak jego narrator i główny bohater widzi pannę Anney, wynika z przywiązania do pewnego modelu, który wcześniej realizował choćby Józef Ignacy Kraszewski. Co wchodziło w skład tego modelu? Warto tu powołać się na ustalenia Józefa Bachórze:

[...] pisarzowi najzupełniej nie chodzi o wyliczenie takich czy innych elementów wizualnych, lecz o narzucenie czytelnikowi wrażenia i przekonania, że ma do czynienia z kobietą niezwykle piękną. W związku z tym opis urody ogranicza się do zaakcentowania zaledwie kilku szczegółów anatomicznych [...], a skomponowanie z nich wizji całej postaci staje się rzeczą wyobraźni czytelnika, rzeczą jego „dookreślającego” wysiłku. Przy tym sterowanie wyobraźnią odbiorcy odbywa się w taki sposób, by konkretyzujący się wizerunek panny wzbogacał się nie tyle w wymiarze cielesnym, ile w treściach duchowych⁶.

Wzorzec ten cechował znaczny rygorizm w kwestii tego, na jaki opis kobiecego ciała można sobie pozwolić. Niedopuszczalne było – przede wszystkim w wypadku nakreślania sylwetki bohaterki pozytywnej – zatrzymywanie się przy tych częściach ciała, które konotowałyby skojarzenia erotyczne⁷. Wskazania na zmysłowe wabiki, zagłębienie w głąb dekoltów czy uchylanie rąbka sukni, by ukazać kolor pończoszek i bucik, zarezerwowane były dla takich bohaterek, których moralne prowadzenie się pozostawiało wiele do życzenia.

Taki sposób pisania nierozzerwalnie łączył się z surowymi zasadami, które nawet jeśli nie zawsze sztywno organizowały życie społeczne tamtego czasu, to przynajmniej stawały to sobie za główny cel. Istniało wiele poradników dla

⁵ To, że powieść *Wiry* została wydana w pierwszej dekadzie XX w., nie zmienia faktu, że jej autor mentalnie przynależał do generacji poprzedniego stulecia, w którym dorastał. Trudno wymagać od człowieka u schyłku życia, jakim był wtedy ponad 60-letni Sienkiewicz, by gruntownie zmienił swój światopogląd.

⁶ J. Bachórz, *Anatomia heroiny romansu*, w: tegoż, *Romantyzm a romanse. Studia i szkice o prozie polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Gdańsk 2005, s. 125–126.

⁷ Tamże, s. 127.

panien, w których uczono szeroko pojętego dobrego zachowania. Niektóre z zawartych tam rad z perspektywy wieku XXI wydawać się mogą absurdalne⁸.

Odczucie to ma swoje źródło przede wszystkim w reakcji na niezwykłą pruderię tamtych czasów, która miała w sobie coś z perwersji. Każda bowiem rada dla dorastającej panny, dotycząca czy to zachowania w towarzystwie, czy to postawy ciała podczas siedzenia na krześle lub wyboru ubioru, czy wreszcie zachowania podczas spaceru, miała na celu wytresowanie panienki w taki sposób, aby swoim ewentualnym niestosownym zachowaniem nie dawała powodu do zgorszenia. Podkreślano na przykład, aby od najmłodszych lat „dziewczęta same zabiegały o to, by strój zawsze zasłaniał nogi, plecy i piersi”⁹. Sytuacja to paradoksalna: przestrzegać, by piersi były zakryte, równa się przecież zwróceniu na nie uwagi, wyciągnięciu ich z niebytu i uczynieniu interesującymi. Taki język jest wyrazem tłumionej zmysłowości, która nie może sobie znaleźć ujścia. Etyka zwana generalnie wiktoriańską stanowiła wyśmienity grunt pod teorie Freuda. Jeśli zaś przypomnieć sobie podwójną moralność dziewiętnastowieczną, zasadzającą się na pobażaniu dla mężczyzn, a niezwykle surowym karaniu kobiet w kwestiach natury erotycznej¹⁰, łatwiej jest przyjąć, że konstrukcja panny Anney i jej związku miłosnego, stworzonych przez Sienkiewicza, nie stanowią jedynie wyrazu jego osobistych zahamowań i neurozy, ale są też w dużej mierze produktem pełnych hipokryzji czasów, w których pisarz ten dorastał.

Na jego technikę pisarską spoglądać należy nie tylko przez pryzmat wytycznych w dziedzinie literatury, ale również wspomnianych już norm obyczajowych. Jak dalece miały one charakter postulatyczny, nie zaś ściśle normatywny¹¹, świadczyć może fakt, że poradniki dotyczące dobrego wychowania, wydawane w początkach XX w., traktowane były jako literatura o charakterze humorystycznym¹², a grono ich docelowych czytelniczek było zasadniczo niewielkie – obejmowało bowiem

⁸ Taki charakter miały zalecenia w sprawie wychowania panien zawarte w publikacjach Klementyny Tańskiej-Hoffmanowej, autorki *Pamiętki po dobrej matce* oraz *Amelia matką*, ustalającej na długi czas wzorce zachowań i określającej podstawy moralne dziewcząt.

⁹ M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009, s. 131.

¹⁰ Zob. m.in. J. Bachórz, *Anatomia...*, s. 138; M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005, s. 246; B. Pietrow-Enker, *Tradycje szlacheckie i dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarowska i A. Szwarz, Warszawa 1995, s. 10.

¹¹ B. Hoff, *Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX w.*, w: *Kobieta i edukacja...*, s. 51.

¹² Tamże, s. 52.

przedstawicielki klas średnich, niezmuszonych do tego, by zarabiać na własne utrzymanie¹³.

Autor *Wirów* potrafił jednak wykorzystać społeczne i literackie konwencje tak, aby działały na korzyść jego zamysłu literackiego i by przyniosło to jak najlepsze efekty:

Sienkiewicz bowiem potrafi wyzyskać ograniczone pole przedstawienia ciała dla stworzenia dialektyki widzialnego, które właśnie ze względu na swą drażniącą skromność pełni funkcję elipsy prowokującej myślenie o ukrytym, bo jednak sugerowanym w ramach przedstawienia. Innymi słowy, technika jego opisu erotycznego realizuje dialektykę perwersji, wciągając czytelnika w pragnienie dopowiedzenia nieprzedstawionego. Nieśmiałe transgresje tekstu przejmują wyobrażenia odbiorcy, podczas gdy faktyczny opis nie przekracza dopuszczalnych granic normy obyczajowej założonej przez autora¹⁴.

W ten sposób umiał on uczynić zwyczajną dłoń nośnikiem erotyki, dokonując takiej samej selekcji, z jaką czytelnik miałby do czynienia w przypadku lektury o piersiach czy nogach. Wyraźnie widać tu, że to, co erotyczne, jest w dużej mierze konstruktem – zarówno w rzeczywistości, jak i w literaturze można doprowadzić do rozczłonkowania ciała na części pierwsze i arbitralnie zdecydować, który z tych elementów będzie niósł ze sobą najbardziej zmysłowe konotacje¹⁵.

Zresztą po stronie tego, co cielesne, stoi tradycyjnie kobieta¹⁶. To panna Anney ma ciało, tę wielokrotnie przywoływaną posagową sylwetkę; Krzycki, według złośliwych słów Grońskiego, może i jest „przystojny do obrzydliwości” (s. 54), ale w trakcie lektury *Wirów* czytelnikowi umykają cechy zewnętrzne bohatera, zostają zaś w pamięci jego słowa. Warto zwrócić uwagę na te, które padają z jego ust na temat panny Anney.

Oto bowiem wieczorem, w porze, kiedy wszyscy domownicy udają się na majowe nabożeństwo do domowej kaplicy, zapytuje on Grońskiego o to, czy cudzoziemka jest katoliczką (s. 48). Bada w ten sposób grunt, mierząc niejako stopień obcości przyjezdnej dziewczyny. O ile bowiem nie widzi niczego zdumiewającego ani niestosownego w fackie, że podoba mu się nie-Polka, o tyle dobrze byłoby, gdyby przynajmniej była ona tego samego co on wyznania. Szczególną uwagę zwraca na kwestie tego typu matka Władysława, która posu-

¹³ Tamże, s. 57.

¹⁴ R. Koziołek, *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2010, s. 131.

¹⁵ J. Butler, *Uwikłani w płęć. Feminizm i krytyka tożsamości*, przeł. K. Krasuska, wstęp O. Tokarczuk, Warszawa 2008, s. 215.

¹⁶ Tamże, s. 60.

wa się nawet do krytyki zawartości należącej do Agnes książeczki do nabożeństwa, wydanej w języku angielskim. Jej zdaniem prawdziwa katoliczka może modlić się jedynie z książeczki napisanej po polsku – i zobowiązuje się jej taką kupić. Pani Krzycka uważa ponadto, że określenie *Lord* nie przysługuje Bogu, gdyż „nie wyobrażała sobie inaczej lorda, jak pod postacią długiej figury z żółtymi faworytami, przybranej w kraciaste ubranie” (s. 137).

To właśnie matka Władysława jest w powieści największą rzeczniczką konserwatyzmu i zamknięcia na wszystko, co niepolskie i nieszlacheckie. Jako zwolenniczka mariażu syna z panią Otocką nie może przyjąć do wiadomości tego, że ów zakochał się w cudzoziemce: choć bardzo ją lubi, nie wyobraża jej sobie jako swojej synowej. Później, kiedy wychodzi na jaw prawdziwe pochodzenie Agnes – okazuje się ona jastrzębską chłopką, którą kilka lat wcześniej Krzycki uwiódł w starym młynie, a która wyemigrowała wraz z rodzicami do Wielkiej Brytanii – Krzycka najpierw nie potrafi przyjąć tego do wiadomości. Szukając rady u księdza, który nakazuje jej postępować po chrześcijańsku, z pewnymi oporami zgadza się na ślub, jednakże zamartwia się, jak zareaguje na taki mezalians towarzystwo – i czy jej ukochany syn z powodu pozycji społecznej żony nie zostanie skazany na ostracyzm (jak się okazuje w toku akcji, obawy starej szlachcianki nie były bezpodstawne). Niepewność tę łagodzi nieco przypuszczenie, że może Agnes (a właściwie Hanka) posiada wysokie dochody, które wniesie w posagu¹⁷. Zanim jednak pochopnie osądzi się Krzycką i oskarży o wsteczność i okrucieństwo przejawiane wobec przedstawicielki własnej płci, należy zwrócić uwagę na usprawiedliwienie, które formułuje pod jej względem narrator. Oto matka Władysława przeżywa gorzkie rozczarowanie zarówno synem i pokładanymi w nim nadziejami, jak i efektami swoich metod wychowawczych, które przez wiele lat uważała za słuszne. Nie przyniosły one spodziewanych rezultatów. Pragnęła bowiem uchronić swego syna przed pójściem w ślady ojca, który notorycznie bałamucił wiejskie dziewczęta i płacił za nieślubnych potomków dworskimi krowami. Teraz okazuje się, że mimo jej wysiłków Władysław zachowuje się podobnie. Wprawdzie nigdy nie wygłaszał swoich poglądów w obecności matki – co utwierdzało ją w przekonaniu o jego niewinności – jednakże w rozmowie z Grońskim wyraźnie daje świadectwo swemu zapatrywaniu na schadzki pana z chłopkami:

Jużci wolałbym ostatecznie, żeby się to nie było stało – ale skoro się stało, to lepiej mi o tym nie myśleć. Bo gdybym ja miał tyle milionów, ile po wsiach znajdzie się co rok zbałamuconych dziewczyn, tobym [...] pół powiatu zakupił. Mogę jednak pana zapewnić, że ani one same nie patrzą

¹⁷ Panna Anney, jak na szlachetną bohaterkę rodem z romansu przystało, nie mogłaby sobie pozwolić na szukanie bogatego kawalera, który zaspokoiłby jej potrzeby. Może się ona utrzymywać z własnych pieniędzy. Zob. np. A. Martuszevska, *Architektonika...*, s. 66.

na to jak na tragedię, ani też rzecz nie kończy się nieszczęściem. Byłoby też po prostu śmieszne, gdybym to brał więcej do serca jak Hanka, która prawdopodobnie wcale tego do serca nie brała... i nie bierze (s. 56).

Jest w tych słowach krytykowana po wielokroć patriarchalna beztroska, ilustrująca konsumentką postawę mężczyzny w relacjach erotycznych. Krzycki w trakcie trwania akcji powieści będzie wyrażał ją jeszcze niejednokrotnie. Godna uwagi jest pewność, z jaką mówi o braku jakichkolwiek skrupułów również ze strony uwiedzionych dziewcząt. Są one traktowane nie tylko jako własność pana, który może czynić z nimi, co zechce, bez względu na ich opór. Opowieść ta, mieszcząca się w Sienkiewiczowskim schemacie kobiet madonn i kobiet ladczyńskich¹⁸, ukazuje też jeszcze jeden aspekt. Narrator Sienkiewicza nieczęsto przecież¹⁹ tak otwarcie pozwala żeńskim postaciom na odczuwanie erotycznej przyjemności. Dziewczęta spotykające się z Krzyckim nie czują się skrzywdzone w żaden sposób i spotkania owe traktują lekko, niczym stały element letniej przygody.

Inaczej zapatruje się na tę rzecz Hanka, której Krzycki „po raz pierwszy w jej życiu otworzył [...] drzwi do świata miłości” (s. 231). Abstrahując od maskulinistycznej megalomanii, której Władysław po raz kolejny daje tu wyraz, trzeba stwierdzić, że dwutygodniowy romans z uwielbianym dziedzicem miał dla niej spore znaczenie. Właściwie można powiedzieć, że sytuacji tej nie traktowała jak chłopka. Wychowana we dworze, chłonęła elementy panujących tam zwyczajów, stając się coraz bardziej świadoma wielu rzeczy. Świadoma, ale czy wolna?

¹⁸ Nazwa tego syndromu, wprowadzona do kultury przez Freuda i z powodzeniem używana jeszcze dziś w praktyce terapeutycznej, znakomicie oddaje istotę popularnej dychotomii, tak często stosowanej przez twórców romansowych. Przez szereg lat organizowała sposób zachowań bohaterki Sienkiewicza: te pozytywne były niewinne i nieskalane, a największe niebezpieczeństwo, jakie mogły sobie wyobrazić, to gwałt. Jeśli zostawały matkami (zawsze tylko w zawartym przed Bogiem związku małżeńskim), działo się to bardzo często poza czasem akcji. Bohaterki cieszące się nieskrępowanym życiem erotycznym, które nie prowadzi do prokreacji, to na ogół kobiety złe, zepsute, a przynajmniej podejrzane (materiału do wysnucia powyższych wniosków dostarczają pierwsze z brzegu pary bohaterki: Helena – Horpyna, Anielka – pani Davis, Ligia – Rzymianki na dworze Nerona). Najwyraźniejsze połączenie składników kobiecej osobowości zwanych „madonna” i „ladacznica” widać w pannie Anney. Z biegiem czasu jednak coraz trudniej jest jej zintegrować te cechy i coraz silniej dochodzi w niej do głosu „madonna”. Zob. A. Martuszevska, *Architektonika...*, s. 75.

¹⁹ Konstatacja ta nie jest zupełnie ścisła, jeśli pamiętać o pani Davisowej z wcześniejszej powieści *Bez dogmatu*. Przypadek tej bohaterki potwierdza jednak intuicję, że właściwie tylko Polka szlachcianka obwarowana jest w powieściach Sienkiewicza zakazem erotycznego spełnienia bez troski o prokreację. Pani Davis nie jest przecież Polką, chłopki zaś, mimo że polskie, są właśnie tylko chłopkami.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Szeroko pojęta ogłada i konwenanse założyły jej obyczajowe pęta i zlikwidowały tę bezpretensjonalną naturalność, która cechowała jej znajome ze wsi i tak bardzo przypadła do gustu Krzyckiemu. Stąd ciągłe zadreżczenie się przez bohaterkę przeszłością, mające w sobie coś z wyrzutów sumienia. Stąd też nieprzeparła chęć powrotu w rodzinne okolice i zobaczenia Krzyckiego ponownie.

Protagonistka realizuje tu najprawdopodobniej konserwatywny plan narratora powieści, zasadzający się na tezie, jakoby niezamężna kobieta pozbawiona dziewictwa nie miała już prawa należeć do innego mężczyzny niż ten, z którym je straciła. To dlatego akcja zmierza od samego początku ku temu, by dawni kochankowie²⁰ znów mogli się połączyć.

Zejście się Agnes i Władysława świadczy o tym, że są sobie przeznaczeni – to również chwyt fabularny z upodobaniem stosowany przez twórców romansów. Również i chłopskie pochodzenie Agnes nie wynika bynajmniej z porewolucyjnego dostrzeżenia przez Sienkiewicza klas społecznych innych niż szlachecka czy późnego zareagowania na krakowską chłopomanie – jako młody autor felietonów i nowel tematykę wielu z nich poświęcił przecież sprawie różnych Janków czy Bartków. Podyktowane jest ono względami artystycznymi: oto w postaci panny Anney aż nadto widoczna jest inspiracja baśniowym motywem Kopciuszka, wykorzystanym przez twórców literatury romansowej od samych jej początków²¹.

Wraz z motywem przeznaczania łączy się również fakt nieprzydatności Agnes na rynku matrymonialnym – może ona liczyć jedynie na Krzyckiego. Ale takie kateryczne postawienie sprawy ma rację bytu jedynie w odniesieniu do wyidealizowanego świata przedstawionego *Wirów*, podtrzymującego iluzję względnej nieprzenikalności klas społecznych i wyjątkowej roli szlachty na tle pozostałych. W świecie rzeczywistym bowiem „urodzenie przestało być jedynym warunkiem prestiżu”²²; aksjomatem nie było już również „przekonanie o zawieraniu małżeństw w obrębie danego stanu”²³. Stąd wniosek, że zaproponowana pannie Anney alternatywa – ślub z brutalnym Krzyckim albo staropanieństwo – już w czasach wydania powieści trąciła myszką i nie wpisywała się w zasób konwencji ówczesnej powieści realistycznej.

Niejakie oburzenie wśród socjety wywołują „angielskie obyczaje” Agnes, tzn. poglądy na temat narzeczeństwa i roli kobiety u boku mężczyzny. Oto bowiem, będąc już z Krzyckim po słowie, sporo czasu spędza z nim sam na sam –

²⁰ A. Martuszevska, *Architektonika...*, s. 64.

²¹ O wzorcu tym (obok równie popularnego schematu pięknej i bestii) pisze Anna Martuszevska. Zob. tejsze *Wstęp*, w: *Dewajtis*, oprac. A. Martuszevska, Wrocław 2005; tejsze, *Architektonika...* Zob. również *Siostry i ich Kopciuszek*, red. E. Graczyk i M. Graban-Pomirska, Gdynia 2002.

²² B. Pietrow-Enker, *Tradycje...*, s. 17.

²³ Tamże.

spaceruje w jego towarzystwie po mieście, a nawet pozwala się odwiedzać w pokoju do późnych godzin wieczornych. Co jeszcze wydaje się niebywałe na polskim gruncie – mówi do narzeczonego po imieniu i stara się z nim zaprzyjaźnić (s. 244). Widać tu dążenie do równości między przyszlými małżonkami, a nie do tak zalecanego podporządkowania kobiety mężczyźnie²⁴, wyrażającego się na przykład w udawaniu przez pannę mniej inteligentnej, niż jest w rzeczywistości²⁵.

Kiedy jednak Władysław, ośmielony jej swobodnym obejściem wobec niego, pewnego razu omal jej nie gwałci, wszelkie marzenia o przyjaźni i równości zostają zaprzepaszczone. Agnes-Hanka demonstruje tutaj niebywałą stanowczość, wyrzucając napastnika za drzwi. Ten jednak próbuje tłumaczyć swoje zachowanie – sobie i innym – że skoro niegdyś była w nim bez pamięci zakochana i oddawała mu się dobrowolnie, teraz, jako dorosła kobieta z Zachodu, nie powinna mieć żadnych skrupułów. Jeśli je zaś ma, to jego zdaniem są one jedynie pozą w służbie fikcji. Jego usprawiedliwienia skonstruowane są wedle klasycznego wzorca stosujących seksualną przemoc: tego typu przypadki są winą kobiety, ponieważ to ona wciąż prowokuje, a mężczyźni trudno kontrolować swoje popędy, w związku z czym to on jest ofiarą. Na szczęście w powieściowym świecie są też i trzeźwo myślący mężczy bohaterowie, o czym świadczą pełne dezaprobaty słowa Grońskiego skierowane do Władysława:

Znałem wielu ludzi, nawet między naszą arystokracją, u których pod polem towarzyskim, pod wysokim urodzeniem i wszelkimi pozorami wykwiutnego wychowania tało się zwyczajne grube chamstwo. Jeśli ta uwaga może być dla ciebie jaką pociechą, to ją przyjmij, bo innej dla ciebie nie mam (s. 255–256).

Tak więc powieść nie kończy się happy endem, a co do dalszych losów bohaterów nie można snuć żadnych domysłów. Trudno przewidzieć, jak wyglądać będzie dalsza egzystencja panny Anney. Być może nigdy nie wyjdzie za mąż – sprawia zresztą wrażenie, jakby mężczyzna nie był jej do niczego potrzebny²⁶. Jeśli miałby się znaleźć u jej boku mąż, musiałby on spełniać jakieś nowe wymogi, które w świecie powieściowym *Wirów* nie są jeszcze wyraźnie

²⁴ Por. np. J. Hoff, *Wzory...*, s. 53; B. Pietrow-Enker, *Tradycje...*, s. 12–13.

²⁵ J. Hoff, *Wzory...*, s. 54.

²⁶ Panna Anney nie potrzebuje bowiem żywiciela ani wybawcy, osoby o wyższym niż ona poziomie intelektualnym, moralnym, który byłby dla niej przewodnikiem w życiu. Również potrzeby natury erotycznej zdają się obecnie Agnes całkiem obce i można wnioskować, że nabrała do nich obrzydzenia. To ostatnie zdaje się być po myśli narratora, który oceniłby jej uraz psychiczny jako wejście na właściwe tory i przezwyciężenie ostatniej przeszkody stojącej na drodze do stania się prawdziwą damą.

zarysowane. Z całą pewnością bowiem Krzycki okazuje się antywzorcem życiowego partnera.

Być może za lat kilka panna Anney będzie pielęgnować rannych w pierwszej wojnie światowej. Na pomocy bliźnim bowiem zna się ona doskonale. Podziw i przerażenie budzi jej samodzielna wyprawa bryczką po lekarza dla postrzelonego Władysława. Z oddaniem pilnuje go w nocy – i z takim samym oddaniem pielęguje schorowaną, męczoną silnym reumatyzmem panią Krzycką. Ci, którzy znali ją jako dziecko, wspominają jej głośny sprzeciw wobec gniewu Żarnowskiego skierowanego na jej ojca. Czytelnik dowiadyuje się z relacji Władysława, że oto wuj

[...] pewnego razu przyszedł do kuźni, znalazł coś nie w porządku i zaczął besztać kowala od ostatnich słów. Kowal kłaniał się i słuchał w pokorze, ale zdarzyło się, że mała Hanka była wtedy przed kuźnią i widząc, co się dzieje, wzięła patyk i nuż okładać Żarnowskiego po nogach: „Bedzies ty na tatusia krzyco!” Nieboszczyk w pierwszej chwili osłupiał, ale potem, jak zaczął się śmiać, tak mu i gniew na kowala od razu przeszedł (s. 49–50).

To wspomniane w retrospektywie wydarzenie okazało się brzemienne w skutki. Wuj Żarnowski bowiem, ochłonąwszy z wściekłości, stwierdził jednoznacznie, że to chłopskie dziecko ma w sobie coś fascynującego. Zezwolił więc małej Haneczce na przybywanie do swego dworu w celu nauki czytania i rachunków.

Ten obraz, jak z powieści tendencyjnej czasów pozytywizmu, pokazuje, że narrator *Wirów* zdecydowanie przecenia rolę dworu u progu XX w. W rzeczywistości bowiem dziewczynki z rodzin chłopskich (choć, rzecz jasna, nie tak często jak chłopcy) w końcu XIX w. chodziły do szkół stosunkowo chętnie, jeśli zaś ze względów praktycznych (wyręczanie się córkami w gospodarstwie domowym) rodzice nie zgadzali się na ich posyłanie do szkół, to podstawy czytania i pisania, jak również liczenia, poznawały nierzadko w rodzinnych domach²⁷.

Co ciekawe, chłopskie dziewczęta były bardziej świadome awansu społecznego, jaki się dzięki temu przed nimi rysował, aniżeli chłopcy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wiele spośród tych nielicznych dziewcząt, którym udało się wybić, w przeciwieństwie do swoich kolegów skrzętnie ukrywało swoje pochodzenie. Było to stosunkowo łatwe w społeczeństwie mieszczańskim, nawet na ziemiach polskich, praktycznie zaś niemożliwe do odkrycia za granicą – to głównie z myślą o emigracji rodziny wiejskie przykładały się do wyjścia z analfabetyzmu i wykształcały tak potrzebne na obczyźnie cechy, jak operatywność i samodzielność²⁸.

²⁷ W. Mędrzecki, *Aspiracje oświatowe kobiet ze środowiska chłopskiego w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Kobieta i edukacja...*, s. 82.

²⁸ Tamże, s. 88.

Dlatego tym bardziej docenić należy to, iż Agnes w końcu przyznaje się do swego chłopskiego pochodzenia. Jest to ważne po pierwsze dlatego, że notowania towarzyskie takiej osoby po ujawnieniu się drastycznie spadały; po drugie zaś, że po prostu skala tego zjawiska była nieznaną.

Swego rodzaju „wyjście z szafy” dokonane przez pannę Anney szokuje zatem towarzystwo i potwierdza, że takie zjawisko jak awans warstw chłopskich rzeczywiście istnieje i przynosi bardzo dobre efekty. To podkopuje szlachecką pewność siebie i każe się zastanawiać nad tym, co szlachta jako klasa ma właściwie do zaoferowania światu – jak również prowokuje do pytania, co tak naprawdę decyduje o nietuzinkowości jednostki, jej poczuciu godności, honoru i wszystkich tych przymiotach tradycyjnie przypisywanych warstwom wyższym. Na przykładzie Agnes widać bowiem niezbicie, że arbitralny podział społeczeństwa na klasy i przypisanie im określonych cech to daleko idące uproszczenie. Ani bowiem przedstawiciele szlachty nie są osobami mogącymi się pochwalić ponadprzeciętnymi właściwościami moralnymi czy intelektualnymi, ani też chłopci nie są homogeniczną masą złożoną z osobników przeciętnych i pozbawionych jakichkolwiek ambicji. Nie decyduje tu zatem urodzenie rozumiane jako przynależność (najczęściej dziedziczona) do określonej grupy społecznej, lecz charakterologiczne cechy osobnicze.

Gdyby mała Hanka swym dziecięcym atakiem wściekłości nie rozbawiła Żarnowskiego, nie trafiłaby do dworu – ale i bez tego miałyby dosyć siły i samozaparcia, by się rozwijać. Dwór pełnił funkcję katalizatora jej rozwoju pośrednio – najprawdopodobniej to niskie zarobki zmusiły Skibów do opuszczenia ojczystych stron. Również i adopcja, do której doszło w sposób tak nieprawdopodobny, niewiele by Hance dała, gdyby nie jej wrodzone zdolności.

Przysposobienie przez państwa Anneyów w ogóle nie miałyby miejsca, gdyby nie odwaga pracującej wówczas w ich fabryce polskiej imigrantki (wówczas już osieroconej przez oboje rodziców), która uratowała córkę właściciela od wręcenia w tryby maszyny w czasie zwiedzania jednej z hal (s. 219). Zaskarbiła sobie tym niewypowiedzianą wdzięczność fabrykantów, co poskutkowało zawarciem głębokiej przyjaźni z rodziną. Po śmierci Agnes, zmarłej na gruźlicę, Hanka została oficjalnie zaadoptowana przez angielskie małżeństwo; otrzymała imię ich ukochanej jedynaczki i starała się im bezskutecznie ją zastąpić. Wkrótce również i państwo Anneyowie zmarli, a Hanka-Agnes stała się ich jedyną spadkobierczynią.

Oczywiście przysposobienie przez rodzinę Anneyów pozwoliło Hance na przebywanie w sferach ludzi zamożnych, do czego potrzebne było nabycie odpowiedniej ogłady. Życie zaś w innym środowisku niż to, w którym się wychowała, poskutkowało nabraniem szerokiej gamy nowych doświadczeń, a spoglądanie na sprawy polskiej wsi z tak odległego dystansu znacznie pomogło w osiągnięciu nowej perspektywy – tak odrębnej od reprezentowanej przez

mieszkańców Rzęślewa czy Jastrzębia. Znacznie przyczyniła się do tego wrodzona inteligencja, warunkująca elastyczność i zdolności przystosowawcze. Szok, jakiego doznają mieszkańcy Jastrzębia po ujawnieniu prawdziwej tożsamości Skibianki, pokazuje, jak bardzo udało jej się przyjąć europejskie zwyczaje jako swoje.

Po lekturze całej powieści, kiedy rzucane szczątkowo informacje i aluzje składają się w logiczną całość, czytelnik ma konkretnie zarysowany obraz bohaterki. Jest ona jednostką stanowczą i bezkompromisową, kierującą się wrodzonym poczuciem sprawiedliwości. Wychowanie za granicą, w warunkach tak różnych od tych, w których spędziła najwcześniejsze lata życia, nie zatarło bynajmniej tych immanentnych cech jej osobowości. Choć zatem zmienił się jej status społeczny i materialny, powierzchowność, a nawet dane osobowe – jest ona wewnętrznie wciąż tą samą Hanką, niegodzącą się z krzywdą innych.

Ma to najprawdopodobniej związek z zaprojektowaną wymową ideologiczną powieści – jej przesłaniem miało być, jak się zdaje, spostrzeżenie, iż żadne rewolucje i próby odgórnego przeinaczenia dotychczasowego porządku świata nic nie dadzą, jeżeli ludzie wewnętrznie nie będą czuć się odpowiedzialni za bliźnich. Tak jak Hanka-Agnes, która choć nie należy do klasy uprzywilejowanej, ma przypisaną jej szlachetność i wrażliwość.

Z powyższych rozważań wynika, że Sienkiewiczowi, stosującemu proste i sprawdzone metody pisarskie, udało się stworzyć powieść różniącą się od pozostałych z jego dorobku.

Zastosowanie wspomnianych chwytów ma konkretne konsekwencje dla świata przedstawionego utworu. Wpływa bowiem dobitnie na konstrukcję głównej bohaterki, której zachowania i światopogląd niejednokrotnie zaskakują otoczenie i nie pozwalają jej zaklasyfikować do większości znanych wówczas typów kobiet. Agnes jest bohaterką przekraczającą wiele granic: począwszy od klasowej, przez geograficzne, a skończywszy na najbardziej uwierających – społecznych. Z pozoru skonstruowana w sposób przewidywalny i jednoznaczny, w toku akcji okazuje się coraz trudniejsza do rozszyfrowania. I w tym wyraża się jej wartość.

Bibliografia

Bachórz J., *Anatomia heroiny romansu*, w: tegoż, *Romantyzm a romanse. Studia i szkice o prozie polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Gdańsk 2005.

Bogucka M., *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005.

Butler J., *Uwikłani w pleć. Feminizm i krytyka tożsamości*, przeł. K. Krasuska, wstęp O. Tokarczuk, Warszawa 2008.

Hoff J., *Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX w.*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1995.

Groten-Sonecka E., *Blaski i cienie „Bez dogmatu”*, „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 40.

Koziółek R., *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2010.

Kulczycka-Saloni J., *Henryk Sienkiewicz*, Warszawa 1966.

Martuszevska A., *Architektonika literackiego romansu*, Gdańsk 2014.

Martuszevska A., *Wstęp*, w: tejże, M. Rodziewiczówna, *Dewajtis*, oprac. A. Martuszevska, Wrocław 2005.

Mędrzecki W., *Aspiracje oświatowe kobiet ze środowiska chłopskiego w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1995.

Pietrow-Enker B., *Tradycje szlacheckie i dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1995.

Sienkiewicz H., *Wiry*, Gdańsk 1990.

Siostry i ich Kopciuszek, red. E. Graczyk i M. Graban-Pomirska, Gdynia 2002.

Stawiak-Ososińska M., *Ponętna, uległa, akurata... Ideal i wizerunek kobiecy polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009.

Streszczenie

Obcym – inna, sobie – obca. Agnes Anney i jej zmagania z tożsamością (H. Sienkiewicz, *Wiry*)

Treścią artykułu jest analiza kreacji protagonistki *Wirów*, jednej z najmniej znanych powieści Sienkiewicza. Bohaterka Agnes Anney, która jako chłopskie dziecko wyemigrowała z rodzinnej wsi mazowieckiej do Wielkiej Brytanii, wraca do niej po latach jako bogata panna, zaadoptowana przez angielskiego fabrykanta. Dziedzic majątku, Władysław Krzycki, prawie natychmiast się w niej zakochuje, nie poznając w niej włościańskiej panienki, którą uwiódł przed laty.

Agnes, jako obca w szlacheckim środowisku, posługuje się różnorodnymi mechanizmami pomagającymi jej funkcjonować w świecie, który widzi w niej Inną: zarówno w uniwersum polskiej szlachty, jak i wśród polskich katolików, a wreszcie i pośród mężczyzn traktujących ją jako pozbawiony własnego zdania obiekt seksualny. Panna Anney zaskakuje wszystkich swoim zachowaniem, stosunkiem do przyjętych od pokoleń norm obyczajowych, jak również historią życiową.

Summary
**for strangers – the other, for her – the stranger. Agnes Anney and her
struggles with identity (H. Sienkiewicz, *Vortex*)**

The content of the article is an analysis of the creation of the heroine of *Vortex* (*Whirlpools*), one of Sienkiewicz's least known novels. The heroine, Agnes Anney, who as a peasant child emigrated from the home country-side to Great Britain – returns after many years as a rich woman, adopted by an English manufacturer. The inheritance of the property, Władysław Krzycki, almost immediately falls in love with her, without recognizing the peasant girl, which he had seduced years ago.

Agnes, as a stranger in a noble environment, uses a variety of mechanisms to help herself living in a world she sees in her “The Other”: both in the Polish nobility as well as in Polish Catholics society and finally in masculine world, perceiving her as a self-deprecating “sexual object”. Miss Anney surprises everyone with her special behavior, in relation to the norms that have been adopted for generations, as well as the history of her life.